

## UZASADNIENIE

J. W. (1) i J. K. (1) od osiemnastu lat znajdowali się w konkubinacie. Od około dziesięciu lat wspólnie zamieszkiwali w mieszkaniu J. K. (1) wraz z dziećmi pokrzywdzonej. Nie posiadają wspólnych dzieci.

(zeznania J. K. (1) – k. 72; 87-88, zeznania świadka T. M. (1) – k. 80, 91; wyjaśnienia J. W. (1) – k. 86)

Od kilku lat u J. W. (1) zaczęły występować problemy z piciem alkoholu. J. W. (1) wracał do domu nietrzeźwy, wpadał w wielodniowe ciągi alkoholowe. Często mówił, że idzie do pracy, a siedł do parku gdzie z innymi osobami spożywał alkohol. Pod wpływem alkoholu J. W. (1) był agresywny, wszczywał awantury, groził J. K. (1), zarzucał jej, że ma kochanków. Zdarzało się też, że J. W. (1) przystawiał J. K. (1) nóż do ciała, na ulicy, czy pod jej zakładem pracy. Pokrzywdzona zaobserwowała także, że oskarżony zaczął nosić w swoich ubraniach noże, choć myślała wówczas, że są mu potrzebne w pracy do przygotowania śniadania.

(zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 71, 74-75, 86-88; zeznania świadka D. Z. – k. 78v; zeznania świadka T. M. (1) – k. 80-81, 91; zeznania świadka S. K. – k. 82v)

W lipcu 2015 r. J. K. (1) spędzała urlop wypoczynkowy na działce w S.. Doszło wówczas do kłótni z oskarżonym, której powodem była zazdrość J. W. o kolegę pokrzywdzonej. Po tym zdarzeniu J. W. (1) regularnie zarówno osobiście, jak i telefonicznie groził pokrzywdzonej, że ją zabije, że zrobi jej krzywdę. Powtarzał, że jemu na życiu nie zależy, że najpierw ją zabije, a później się powiesi. J. K. (1) raz włączyła w czasie takiej rozmowy telefonicznej tryb głośnomówiący i wtedy członkowie jej rodziny usłyszeli jak oskarżony groził pokrzywdzonej, że obleje ją kwasem. J. K. (1) zaczęła obawiać się gróźb konkubenta. Powodowana tą obawą np. prosiła swoje dorosłe już dzieci o to by wyszły po nią na przystanek.

(zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 72-73, 86-88; zeznania świadka T. M. (1) – k. 81, 91; zeznania świadka S. K. – k. 82v-83)

Mając dość zachowania konkubenta J. K. (1) w lipcu 2015r. powiedziała J. W. (1), żeby wyprowadził się z jej mieszkania. Oskarżony nie miał jednak dokąd pójść i na to polecenie nie reagował. Pokrzywdzona jednak przypominała mu, że ma się wyprowadzić.

(zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 71, 72, 86-88, zeznania świadka M. H. (1) k 114-115)

W dniu 1 sierpnia 2015 r. J. K. (1), była u córki na działce w związku z jej urodzinami. J. W. (1) dzwonił do niej w tym czasie kilkadziesiąt razy. W tym dniu po raz ostatni wypowiadał groźby wobec pokrzywdzonej.

(zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 86-88; zeznania świadka T. M. (1) – k. 80v-81; zeznania świadka S. K. – k. 82v-83)

J. W. (1) spotkał na mieście swoją kuzynkę M. H. (1) i wyżalał się jej wówczas jak mu się życie nie ułożyło. Opowiadał kuzynce, że partnerka wyrzuciła go z domu, że nie ma się gdzie podziać, że na stare lata będzie mieszkał pod mostem.

(zeznania świadka M. H. (1) – k. 114-115)

Po powrocie w dniu 2 sierpnia J. K. (1) do domu J. W. (1) przyszedł do mieszkania nietrzeźwy i poszedł spać. J. K. (1) w związku ze stanem J. W. (1) poszła spać do pokoju swojej córki.

(zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 73, 86-88; zeznania świadka; zeznania świadka S. K. – k. 82v-83)

W dniu 3 sierpnia 2015 r. J. W. (1) obudził się około 4 rano i wyszedł z domu. Wychodząc z domu J. W. (1) wziął ze sobą nóż.

(wyjaśnienia J. W. (1) – k. 56 t. I śledztwa, 85-86)

Następnie J. W. (1) zakupił i spożył alkohol. Po czym oskarżony wrócił do domu.

(wyjaśnienia J. W. (1) – k. 56 t. I śledztwa, 85-86)

Po wejściu na klatkę schodową domu, w którym J. W. (1) mieszkał zaczął się (...) godziny 5:30 J. K. (1) idąc do pracy schodziła z pierwszego piętra na parter klatki schodowej. Kiedy J. K. (1) zeszła na parter J. W. (1) wyszedł spod schodów. J. W. (1) zapytał swoją konkubinę o to dokąd idzie. Gdy ta odpowiedziała, że idzie do pracy J. W. (1) wyjął z kieszeni spodni nóż. Następnie oskarżony odgradzając pokrzywdzonej drogę ucieczki zaczął J. K. (1) zadawać ciosy tym nożem. Pierwszy cios zadał w ramię, następnie jeszcze dwa w ramię i dwa w klatkę piersiową.

(wyjaśnienia J. W. (1) – k. 56 t. I śledztwa; 85-86, zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 71, 73, 86-88)

Po otrzymaniu ciosów J. K. (1) krzyknęła, wyrwała się napastnikowi i uciekła do swojego zakładu pracy, mieszczącego się na podwórku domu, w którym pokrzywdzona mieszka. Tam została jej udzielona pierwsza pomoc oraz została wezwana Policja i karetka pogotowia.

(wyjaśnienia J. W. (1) – k. 56 t. I śledztwa; 85-86, zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) – k. 71, 73, 86-88; zeznania świadka D. Z. – k. 78-79, )

W wyniku tego zdarzenia J. K. (1) doznała dwóch ran kłutych na klatce piersiowej, trzech ran kłutych na lewym ramieniu, otarć naskórka na lewej piersi i lewym ramieniu oraz zasinień towarzyszących ranom. Rany lewej kończyny górnej spowodowały naruszenie czynności lewej kończyny górnej inne niż określono w art. 156 § 1 kk na czas przekraczający siedem dni, wszystkie pozostałe obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na czas poniżej siedmiu dni.

(zeznania pokrzywdzonej J. K. (1)– k. 71, 86-88; zeznania świadka R. F. – k. 101, 110-111, dokumentacja lekarska k 124 -148, opinia biegłego P. B. (1) k 207-212, 222-223, opinia sądowno – lekarska k 73-74 t. I śledztwa)

Po ucieczce J. K. (1) J. W. (1) wyszedł z posesji i udał się na ulicę (...). Po drodze wyrzucił nóż do kosza na śmieci, jednak po chwili wrócił i zabrał nóż. Następnie poszedł napić się alkoholu, po czym wrócił na podwórko domu gdzie mieszkał, aby przespać się za komórkami. Po obudzeniu się oskarżony poszedł do parku R. gdzie został zatrzymany przez Policję.

(wyjaśnienia J. W. (1) – k. 56 t. I śledztwa; 85-86, zeznania świadka G. R. (1) – k. 76v, 90, protokół zatrzymania k 24 t. I śledztwa)

W momencie zatrzymania oskarżony poinformował policjantów, że chciał zabić konkubinę zadając jej ciosy nożem, który policjanci ujawnili przy oskarżonym w czasie przeszukania. Oskarżony twierdził wówczas, że w związku z tym zdarzeniem miał zamiar odebrać sobie życie. W momencie zatrzymania oskarżony miał 1,66 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

(zeznania świadka G. R. (1) – k. 76-77, 90, protokół przeszukania osoby k 19-21 t. I śledztwa, wynika badania stanu trzeźwości k 23 t. I śledztwa,)

Nóż, którym posłużył się oskarżony w czasie zdarzenia miał długość ostrza 11,5 cm.

(protokół oględzin noża k 32-33 t. I śledztwa )

Oskarżony nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo. Sprawność intelektualna J. W. (1) mieści się w normie intelektualnej, wynik testowy przeciętny. Nie stwierdzono u oskarżonego dysfunkcji organicznych. Stwierdzono natomiast uzależnienie od alkoholu. Oskarżony ujawnia wzmoczoną reaktywność emocjonalną,

dekompensującą się w sytuacjach konfliktowych i pod wpływem alkoholu. Nie ma podstaw by kwestionować jego poczytalność.

(opinia sądowo-psychologiczna k. 153-156a t. I śledztwa ; opinia sądowo-psychiatrycznego k. 157-159 t. I śledztwa ; opinia ustna biegłego psychologa T. M. k 188-189, , ustna opinia biegłych psychiatrów k 189-192)

Oskarżony nie był dotychczas karany.

(dane o karalności k 198)

Oskarżony J. W. (1) urodził się (...) Przed zatrzymaniem zatrudniony w Elektrociepłowni (...). Z tytułu zatrudnienia osiągał miesięczny dochód brutto w wysokości około 1700 zł. W roku 2014 osiągnął łączny dochód w kwocie 18 649,87 zł. Jest wdowcem, ojcem dwójki dorosłych dzieci. Posiada we współwłasności z J. K. (1) samochód marki R. (...) z 1997 roku, innego majątku nie posiada. W miejscu zamieszkania miał opinię osoby pijącej nałogowo alkohol, wcześniej sąsiedzi mieli o nim dobrą opinię.

(wyjaśnienia oskarżonego – k. 54-55 t. I śledztwa, wywiad środowiskowy k 120-121, informacja z US k 169-171 )

Oskarżony J. W. (1) w trakcie pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że od około miesiąca nie układało mu się z konkubiną J. K. (1). Wskazał, że konkubina w trakcie tego miesiąca wyjeżdżała do córki na działkę oraz na działkę w S., a on pozostawał bez środków do życia. Gdy zapytał konkubiny, czy kogoś ma ona odpowiedziała, że tak. Oskarżony wskazał, że w dniu zdarzenia tj. 3 sierpnia 2015 r., wstał około 4 rano i wyszedł z domu. Wychodząc z domu oskarżony wziął ze sobą nóż, aby w pracy pokroić chleb bądź pomidora do śniadania. Najpierw jednak oskarżony poszedł na stację benzynową gdzie wypił 100 ml wódki. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego kupił alkohol, skoro jego zamiarem było pójście do pracy. Oskarżony twierdził, że po wypiciu alkoholu nie poszedł do pracy, gdyż bał się, iż nie zostanie do niej wpuszczony, bo jest pod wpływem alkoholu. Wobec tego, około 5 rano, oskarżony wrócił do domu. Gdy wszedł na klatkę schodową spotkał schodzącą do pracy konkubinę. Oskarżony wyjaśnił, że chciał konkubinie pogrozić jedynie nożem – pokazać go jej, przytrzymać przed nią. Oskarżony wskazał, że był „w nerwach” i ugodził konkubinę trzy razy nożem. Podawał, że tyle czasu chodził „w nerwach”, bo konkubina nie wracała do domu, wyjeżdżała na urlop. Nie wiedział kiedy ja złapał za rękę, czy w ogóle ją złapał. To były ułamki sekund. Wyjaśniał, że pokrzywdzona po prostu uciekła, że nie pamięta jak się wyrwała. On coś do niej powiedział, ale nie pamiętał co, a ona chyba tylko krzyknęła. Pokrzywdzona uciekła do swojego zakładu pracy, który znajduje się w podwórku posesji. Oskarżony natomiast wyszedł z bramy i udał się na ulicę (...). Po wyjściu wyrzucił nóż do kosza na śmieci, ale wziął z powrotem. Następnie poszedł napić się alkoholu i potem wrócił na podwórko domu gdzie mieszkał aby pójść spać w ogrodzie za komórkami. Po obudzeniu się oskarżony poszedł do parku R. gdzie został zatrzymany przez trzech policjantów. Oskarżony wyjaśnił, że przy zatrzymaniu oddał policjantom nóż i przyznał, że ugodził nim swoją konkubinę. Oskarżony wskazał, że nie pamięta aby mówił policjantom, iż chciał zabić konkubinę. Oskarżony wskazał, że na pewno nie chciał zabić konkubiny, chciał ją tylko nastraszyć, podkreślał, że by się cofnął gdyby nie uciekła. Potwierdzał, że w ciągu ostatnich pięciu lat zdarzyło się, że groził konkubinie i chodził za nią z nożem, ale jej nie ruszył. Twierdził, że robiła różne rzeczy, teraz nieważne, że on nie ma gdzie odejść. (k. 56 t. I śledztwa).

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu. Oskarżony oświadczył, że chciał jedynie nastraszyć konkubinę, ale ostatecznie zadał jej 2-3 lekkie ciosy nożem. Wcześniej, przed zdarzeniem, oskarżony zakupił na stacji benzynowej alkohol i po jego wypiciu zdecydował się wrócić do domu. Gdy oskarżony wszedł na klatkę schodową domu gdzie mieszka spotkał konkubinę i wyjął nóż by jej pogrozić. Oskarżony wskazał, że nie pamięta czy coś mówił do konkubiny. Oskarżony podał, że szarpał się chwilę z konkubiną i wtedy zadał jej nożem kilka ciosów. Po tym konkubina wyrwała się oskarżonemu i pobiegła do swojego zakładu pracy, a oskarżony udał się na ulicę (...). Po wyjściu na ulicę oskarżony wyrzucił nóż do kosza na śmieci, ale wrócił i go zabrał. Podkreślał, że chciał konkubinę tylko postraszyć, że nie chciał

jej zabić. Podawał, że zdarzało się, że groził konkubinie, nie pamiętał jakich słów używał, także raz groził jej nożem, konkubina chyba się nie bała. (k. 63 t. I śledztwa).

W trackie przesłuchania w dniu 9 października 2015 roku oskarżony nie przyznał się do usiłowania zabójstwa, natomiast przyznał się do gróźb i nieumyślnego ugodzenia nożem swojej konkubiny. Nadto, odmówił składania wyjaśnień i udzielenia odpowiedzi na pytania (k. 163 t. I śledztwa).

W postępowaniu sądowym oskarżony na rozprawie w dniu 15 stycznia 2016 roku przyznał się do zarzucanych mu czynów, ale nie do popełnienia zabójstwa. Następnie oskarżony oświadczył, że nie pamięta gróźb, w związku z czym nie przyznaje się do zarzucanych mu czynów. Oskarżony oświadczył, że chce skorzystać z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Potwierdził odczytane mu pierwsze wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym i stwierdził, że było trochę inaczej. Wyjaśniał, że w dniu zdarzenia kiedy rano wyszedł z domu do pracy spotkał znajomego, który siedł ze stacji benzynowej. Oskarżony wraz z nim poszedł na ulicę (...), aby zakupić alkohol. Po kupieniu alkoholu i jego wypiciu poszli w stronę ulicy (...). Po dotarciu do domu oskarżonego rozstał się on z kolegą i wszedł w bramę i następnie na klatkę schodową. Po wejściu tam oskarżony usłyszał kroki i cofnął się pod schody. Oskarżony wyjaśnił, że gdy konkubina zeszła on wyszedł do niej spod schodów i powiedział „zastanowisz się co robisz” oczywiście przystawiając jej ten nóż. Następnie stwierdził, że nóż trzymał z daleka chyba przy twarzy. Twierdził, że to szybko się potoczyło i on już nie pamięta, jak to było. Twierdził, że pokrzywdzona próbowała się szarpać, że w końcu ją puścił. Twierdził, że nie bardzo pamięta co było pomiędzy tym zanim ją puścił. Nie potrafił wskazać, czy puścił pokrzywdzoną, czy uciekła, bo jak podawał, chciał ją trzymać, a jednocześnie nie chciał. Twierdził, że kiedy był pierwszy raz przesłuchiwany był w szoku, skacowany i nie wiedział co mówi.

Potwierdził także kolejne odczytane mu wyjaśnienia. Dodawał, że nie pamięta, by groził konkubinie, szczególnie w ostatnich tygodniach. Twierdził, że nie pamięta wyjaśnień o groźbach na działce. Następnie, odpowiadając na pytania, oskarżony wyjaśniał, że źle czuł się w mieszkaniu konkubiny, w którym w jego i konkubiny małym pokoju spał jeszcze jej syn, a w drugim pokoju jej córka, dlatego wolał po ulicy chodzić i spać w samochodzie. Potwierdzał, że pił wtedy dużo, a konkubina za bardzo mu uwagi nie zwracała. Ubolewał, że kiedyś więcej czasu spędzał z konkubiną np. chodząc z nią razem na rynek, a ostatnio tego nie było, nie wiedział dlaczego. Twierdził, że konkubina nie mówiła, by miała do niego o coś pretensje. Wyjaśniał, że kiedy jeszcze przed urlopem zapytał ją, czy ma kogoś, to odpowiedziała, że tak. Wyjaśniał, że nie miał żadnych pretensji do konkubiny. Podawał, że przed zdarzeniem w piątek dzwonił do konkubiny z kilkadziesiąt razy, odbierała jej córka, nie pamiętał, czy rozmawiał z konkubiną. Wskazał, że chciał postraszyć konkubinę nożem, bo ona się już dziwnie zachowywała na działce. Wyjaśniał, że mówiąc dziwnie miał na myśli to, że nie informowała go o swoich wyjściach, czy wyjazdach. Twierdził, że nie pamięta, by proszono go, aby się wyprowadził z domu. Wyjaśniał, że z konkubiną był 18 lat, że w ostatnim okresie nie było żadnych zmian, jeśli chodzi o troszczenie się przez konkubinę o niego. Twierdził, że życie intymne jego i konkubiny pogorszyło się po jego operacji cewki moczowej w 2013r. i to miało wpływ na relacje między nimi.

Podawał, że nie pamięta wielu rzeczy, szczególnie nie pamięta imion i twarzy, nie ma też pamięci do dat. (k. 85-86, 89).

Także na kolejnej rozprawie wskazywał, że czasami nie pamięta, co robił dzień wcześniej, że nie pamięta dzieciństwa, ma jedynie przebłyski. Nie potrafił opisać jakie uczucia żywi do konkubiny. Opisywał początki swojego związku z konkubiną, że mimo, iż słyszał o niej niepocholebne opinie, to się z nią związał. Opisywał także powody jakie miał, by podejrzewać konkubinę o zdradę. Twierdził, że nie miał problemu z miejscem do zamieszkania, bo kolega, który wyjechał do Szwecji proponował mu swoje mieszkanie. (115-116)

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom J. W. (1) jedynie w takim zakresie w jakim pozostawały w zgodności z zebrany w sprawie materiałem dowodowym. W pozostałym zakresie tej wiarygodności odmówił i potraktował wyłącznie jako wyraz linii obrony przyjęty na użytek toczącego się postępowania.

Jako wiarygodne Sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonego w tej części, w której podawał, że w dniu zdarzenia tj. 3 sierpnia 2015 r., wstał około 4 rano i wyszedł z domu, że wychodząc wziął ze sobą nóż, że zakupił i spożył alkohol, że około 5

rano wrócił do domu, że na klatce schodowej ugodził kilkakrotnie konkubinę, która schodziła do pracy, że konkubina uciekła. Wyjaśnienia te bowiem korelują z zeznaniami pokrzywdzonej.

J. K. (1) wszystkie okoliczności podaje konsekwentnie i stanowczo, jej zeznania są zwięzłe i spójne. Sąd nie znalazł żadnych argumentów, by je zakwestionować, tym bardziej, że znajdują swoje potwierdzenie w innych zgromadzonych dowodach, w szczególności w znacznym zakresie w wyjaśnieniach samego oskarżonego przede wszystkim tych złożonych w postępowaniu przygotowawczym.

Podkreślić należy, iż żadna ze stron, zarówno oskarżony, jak i pokrzywdzona nie opisują szczegółów przebiegu zajścia w dniu 3 sierpnia 2015r. Pokrzywdzona była w takim szoku, a zdarzenie przebiegało tak dynamicznie, iż nawet nie była w stanie podać ile ciosów zadał jej oskarżony (wnioskowała to jedynie z ilości posiadanych ran), ani tym bardziej w jaki sposób i z jaką siłą je zadawał. J. K. (1) nie potrafiła także podać w jaki sposób się wyswobodziła. Podczas pierwszego przesłuchania co prawda podaje, że kiedy zaczęła krzyczeć, to spłoszyło oskarżonego i uciekł, jednak w każdym kolejnym wskazuje, że myślała o tym, by uciec i to jej się udało, ale nie wie w jaki sposób, podaje że nie pamięta momentu dotarcia do pracy. Dlatego sąd ustalając stan faktyczny oparł się w tym zakresie na wyjaśnieniach samego oskarżonego, który podczas pierwszego przesłuchania opisywał, że pokrzywdzona uciekła, że nie pamięta jak, ale określił to mianem, że „się wyrwała”. Co więcej w jego wyjaśnieniach przejawia się wątek, że oskarżony pokrzywdzoną złapał za rękę w czasie zdarzenia, choć po chwili stwierdził, że nie wie, czy w ogóle ją złapał. Pod koniec tego przesłuchania podkreślał ponadto, że na pewno by się cofnął, gdyby nie uciekła, czyli cały czas wskazywał, że to pokrzywdzona uciekła, a nie on odstąpił od ataku. Także podczas kolejnego przesłuchania podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania oskarżony podawał, że konkubina mu się wyrwała i pobiegła do swojego zakładu pracy. Nawet na rozprawie podczas swoich wyjaśnień, choć wyjaśniał, że to on puścił konkubinę, to dopytywany stwierdził, że nie potrafi wskazać, czy ją puścił, czy uciekła, bo on ją chciał trzymać i jednocześnie nie chciał. Te wszystkie wyjaśnienia oskarżonego bezsprzecznie wskazują, że to nie on puścił pokrzywdzoną, czy też uciekł jako pierwszy, tylko to J. K. (1) wyrwała się oskarżonemu i uciekła do swojego zakładu pracy.

Jako niewiarygodne sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonego, że chciał konkubinie jedynie pogrozić nożem, pokazać go jej, przytrzymać przed nią. Gdyby taki był cel oskarżonego, to z całą pewnością J. W. (1) poprzestał by na pokazaniu noża, czy przystawieniu go do ciała J. K. (1). Takie sytuacje już mu się zdarzały, co wynika z zeznań pokrzywdzonej i wyjaśnień samego oskarżonego, który podawał, że raz groził jej nożem. W dniu 3 sierpnia oskarżony z całą pewnością nie chciał jedynie grozić pokrzywdzonej, gdyż wówczas nie zadał by jej od razu po wyjęciu noża ciosów. Tym bardziej, że nie były to, jak twierdzi, dwa- trzy lekkie ciosy (jak twierdził w postępowaniu przygotowawczym, gdyż już przed sądem podawał, że nóż trzymał z daleka, chyba przy twarzy), ale pięć ciosów, w tym w klatkę piersiową, przy czym te pierwsze ciosy w ramię pokrzywdzonej nie były ciosami lekkimi, gdyż spowodowały głębsze rany.

Zupełnie nieprzekonujące jest twierdzenie oskarżonego, iż zadał ciosy, bo był „w nerwach”. Zachowanie oskarżonego miało bowiem charakter przemyślany i zaplanowany. To nie miało miejsca podczas awantury, czy po jakiegokolwiek sytuacji konfliktowej. Oskarżony ani tego dnia, ani nawet poprzedniego nie widział się z pokrzywdzoną. Nie miał zatem żadnych podstaw, by w czasie zdarzenia być „w nerwach”. Z całą pewnością nie można uznać za usprawiedliwienie dla takiego rzekomego zdenerwowania oskarżonego faktu, że, jak twierdzi, tyle czasu chodził „w nerwach”, bo konkubina nie wracała do domu, wyjeżdżała na urlop. Jeszcze raz podkreślić należy, iż J. W. (1) wcześniej przemyślał swoje działanie.

Świadczy o tym po pierwsze fakt, że wychodząc z domu zabrał ze sobą nóż. Sąd nie dał bowiem wiary oskarżonemu, że w dniu 3 sierpnia 2015r. wziął ze sobą ten nóż dlatego, że był mu potrzebny w pracy by pokroić chleb bądź pomidora. Jak bowiem wynika z zeznań świadka R. J. pracownicy nie musieli ze sobą przynosić noży do pracy, bo każdy miał w szafce swój niezbędnik, podawał że nawet kiedy nie pracowali na swojej bazie na EC 2 przy ul. (...), to mogli brać ze swoich szafek sztućce udając się na inne roboty. Co najistotniejsze jednak wskazywał, że w okresie od kwietnia do września 2015r. brygada, w której pracował oskarżony miała stałą pracę na EC 4, nigdzie ich nie przewożono i tam mieli oni także swoje szafki, w których mogli trzymać sztućce.

Podkreślić należy, iż zupełnie nieprawdopodobnym jest by oskarżony w ogóle miał wówczas zamiar udania się do pracy, skoro swoje pierwsze kroki skierował po alkohol, zdając sobie przecież sprawę, że w stanie nietrzeźwym, z uwagi na stosowane kontrole, do zakładu pracy nie wejdzie.

Po wtóre potwierdzeniem, że oskarżony miał zamiar zabicia konkubiny jest fakt, iż zaczął się pod schodami w oczekiwaniu na jej zejście po schodach. Nie jest bowiem tak, jak wskazywał oskarżony w swych pierwszych wyjaśnieniach, że gdy wszedł na klatkę schodową wracając do domu, to spotkał schodzącą do pracy konkubinę. Jak bowiem zeznawała pokrzywdzona wyskoczył on do niej spod schodów, w miejscu tym nie znajdowałby się, gdyby tak jak twierdzi wracał do mieszkania. Tak też pokrzywdzona relacjonowała to zdarzenie swoim najbliższymi. Świadek S. K. zeznawała bowiem, że matka opowiadała jej, że jak schodziła po schodach, to oskarżony wyskoczył spod schodów. Sam oskarżony już wyjaśniając na rozprawie przyznawał, że cofnął się pod schody i kiedy konkubina zeszła, on wyszedł do niej spod schodów. A zatem oskarżony podjął swoje działanie z pełną premedytacją.

Nie stanowią zaprzeczenia tezy, że oskarżony miał zamiar zabicia swojej konkubiny wnioski z opinii biegłego P. B. (1), w tym określenie obrażeń, które odniosła pokrzywdzona jako obrażeń tzw. lekkich i średnich. Jak wynika z opinii biegłego P. B. (1) rany na klatce piersiowej były powierzchowne i wygoiły się bez żadnych powikłań, natomiast rany na lewym ramieniu były głębsze, prawdopodobnie sięgały mięśni za czym przemawia obecność krwiaka dowodzącego uszkodzenia większego naczynia krwionośnego. Wszystkie rany miały długość od 0,5 do 1,5 cm, nie odnotowano zaś ich głębokości, co, co prawda nie pozwala na zweryfikowanie rozpoznania klinicznego „rany klute”, jednak zdaniem biegłego niewielki rozmiar ran w obrębie powłok oraz obecność drobnych liniowych otarć naskórka przemawia za klutym mechanizmem tych obrażeń. Biegły wskazywał też, że jeśli zgodnie z rozpoznaniem klinicznym były to rany klute, to ich powierzchowny charakter przemawiał za mierną siłą godzenia narzędzia. Biegły wskazywał także, że rany te nie stanowiły bezpośredniego zagrożenia dla życia pokrzywdzonej.

Biegły P. B. wykluczył natomiast, biorąc pod uwagę ilość ran, ich rozmieszczenie (szczególnie na przeciwnych powierzchniach ramienia lewego) oraz obecność jeszcze dwóch otarć naskórka, by powstanie tych ran można było wytłumaczyć wzajemnym szarpaniem się ofiary i napastnika. A zatem zarówno w świetle opinii biegłego, jak i wypowiedzi oskarżonego i pokrzywdzonej, należy wykluczyć, by rany te powstały na skutek aktywnego działania pokrzywdzonej.

Podkreślić należy, iż na ocenę zamiaru sprawcy wpływ ma całokształt okoliczności, nie tylko skutek jaki oskarżony spowodował. Trzeba mieć na uwadze fakt, iż oskarżony posługiwał się bardzo niebezpiecznym narzędziem jakim jest nóż, o ponad 11 cm ostrzu, nie poprzestał na jednym ciosie w ramię, zadawał kolejne, następne w klatkę piersiową, czyli miejsce, w którym znajdują się tak ważne dla życia ludzkiego organy, jak serce. Oceny tej nie może podważyć zatem fakt, iż oskarżony zadanymi ciosami spowodował jedynie powierzchowne rany. Tym bardziej, iż jak wykazano powyżej pokrzywdzona zdołała się wyrwać oskarżonemu i uciec, uniemożliwiając oskarżonemu zrealizowanie jego zamiaru. Nie ma żadnych podstaw by uznać za wiarygodne gołosłowne twierdzenie oskarżonego, że cofnął by się, gdyby konkubina nie uciekła.

Podnieść także należy, iż oskarżony ani przez chwilę nie zainteresował się losem i zdrowiem pokrzywdzonej już po zajściu. Skoro jak twierdzą oboje uczestnicy zdarzenie miało bardzo dynamiczny charakter, to oskarżony nie mógł być pewny, czy nie spowodował u pokrzywdzonej obrażeń zagrażających jej życiu, a nawet nie pomyślał o tym, by udzielić konkubinie jakiegokolwiek pomocy. Nie wyraził zainteresowania jej stanem zdrowia. Udał się spożywać alkohol.

Sąd nie dał wiary oskarżonemu, że jedynie chciał postraszyć pokrzywdzoną nie tylko dlatego, iż są to twierdzenia sprzeczne z zeznaniami pokrzywdzonej i przeczy temu zachowanie oskarżonego, ale także dlatego, iż te twierdzenia stoją w sprzeczności z tym, co oskarżony mówił funkcjonariuszom policji w momencie zatrzymania. Z zeznań policjanta G. R. (1) wynika bowiem, iż J. W. (1) oświadczył, że pokłął posiadany przy sobie nożem swoją konkubinę, że chciał ją zabić zadając ciosy nożem, który miał przy sobie w momencie zatrzymania, a także, że w związku z tym zdarzeniem miał zamiar odebrać sobie życie.

Te przedstawione w zeznaniach świadka G. R. twierdzenia oskarżonego potwierdzają ponadto te zeznania pokrzywdzonej, w których wskazywała, że oskarżony często groząc jej mówił, że najpierw zabije ją, a potem się powiesi.

Sąd jako wiarygodne uznał twierdzenia oskarżonego, iż zatrzymany przy nim nóż był tym, którym sprawca posłużył się dokonując zbrodni, albowiem jak wynika z zeznań funkcjonariusza G. R. i oględzin noża, na nożu tym były ślady krwi.

Podnieść w tym miejscu należy, iż zeznania funkcjonariusza Sąd potraktował jako zeznania świadka, który dokonywał wówczas interwencji. Nie przeprowadzał on wówczas czynności rozpytania oskarżonego, z której sporządzona byłaby notatka służbowa. Udał się w miejsce gdzie miał przebywać oskarżony, by dokonać jego zatrzymania i oskarżony sam rozpoczął swoją relację wobec przybyłych policjantów.

Nie mniej istotny dla oceny zamiaru sprawcy jest także fakt, iż oskarżony miał żal do pokrzywdzonej. Nie zasługują bowiem na wiarę wyjaśnienia oskarżonego, że nie miał żadnych pretensji do konkubiny. Przeczy temu treść jego wyjaśnień, szczególnie tych składanych na rozprawach, których znaczną część poświęcił na opisywanie, jego zdaniem niewłaściwych zachowań konkubiny oraz swoich powodów do zazdrości. O tym, że na dwa dni przed zdarzeniem oskarżony wyzalał się na partnerkę, która wyrzuciła go z domu zeznaje kuzynka oskarżonego - świadek M. H. (1).

O tym, że oskarżony, wbrew temu co twierdzi, miał pretensje do J. K. (1) świadczy także jego wcześniejsze zachowanie wobec pokrzywdzonej. Sąd uznał bowiem za całkowicie wiarygodne zeznania pokrzywdzonej J. K. (1) w zakresie wypowiedzianych wobec niej przez oskarżonego gróźb. Zeznania pokrzywdzonej są, również w tej kwestii, stanowcze, konsekwentne i spójne. Sam oskarżony w postępowaniu przygotowawczym przyznawał się go grożenia pokrzywdzonej, nawet do tego, że chodził za nią z nożem, twierdził jedynie, że nie pamięta słów jakich używa. Dlatego Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom oskarżonego składanym na rozprawie, w których twierdził, że nie groził J. K. (1), szczególnie w ostatnich tygodniach.

Pokrzywdzona konsekwentnie wskazywała, że groźby pozbawienia życia wyrażane słownie miały miejsce już od kilku lat, a były nawet przypadki kiedy oskarżony kierował w stronę jej ciała nóż, co także bezsprzecznie należy uznać za groźbę. Konsekwentnie podawała także, że nasilenie gróźb wypowiedzianych przez oskarżonego miało miejsce około miesiąca przez pierwszymi składanymi przez nią zeznaniami po kłótni z zazdrosnym o nią oskarżonym o jej kolegę. Sam oskarżony przyznaje, że stosunki pomiędzy nim a konkubiną pogorszyły się około miesiąca przed zdarzeniem z dnia 3 sierpnia.

W korelacji z zeznaniami pokrzywdzonej stoją zeznania osób jej najbliższych. Matka pokrzywdzonej T. M. (1) zeznawała, że słyszała groźby wypowiedziane przez oskarżonego, który mówił, że zabije pokrzywdzoną, również tą wypowiedzianą przez telefon o oblaniu kwasem. Zeznawała, że córka pokazywała jej noże, które oskarżony nosił przy sobie w ubraniu. Z kolei świadek S. K. podawała, że w jej obecności oskarżony jej matce nie groził, ale pokrzywdzona opowiadała jej, że groził jej, że ją zabije. Że czekał na nią z nożem pod zakładem pracy. Podawała także, że kiedy mama bała się oskarżonego, to ona lub jej siostra towarzyszyły mamie np. w drodze do pracy. Słyszał groźby wypowiedziane przez oskarżonego pod adresem pokrzywdzonej również świadek T. S., zamieszkujący ze stronami chłopak P. K. córki pokrzywdzonej, słyszał także relacje o tych groźbach J. K. (1).

Sąd nie dopatrywał się w zeznaniach pokrzywdzonej chęci nadmiernego obciążania oskarżonego, mimo, iż po tym jak usiłował ją oskarżony zabić do chwili obecnej ma depresję. Pokrzywdzona jednak potrafi obiektywnie przyznać, że zanim oskarżony zaczął nadużywać alkoholu oraz wówczas kiedy był trzeźwy był bardzo dobrym człowiekiem. Podobnie jest z innymi członkami rodziny pokrzywdzonej. Matka pokrzywdzonej T. M. (1) także zeznawała, że oskarżony kiedyś był innym człowiekiem, że kiedy nie pił był spokojny i uczynny, że dopiero kiedy zaczął nadużywać alkoholu zaczęły się awantury, grożenie pokrzywdzonej. Również córka pokrzywdzonej S. K. podawała, że kiedy oskarżony był trzeźwy nie można mu było niczego zarzucić. Dobre zdanie o J. W. (1) miał też T. S..

Okolicznością powszechnie znaną jest fakt, że alkohol wzmagają agresję. To, że w przypadku J. W. (1) alkohol miał wpływ na zwiększenie jego pobudliwości, zwiększenie jego reaktywności emocjonalnej, wynika także z opinii biegłego psychologa T. M. (3).

Sąd dał wiarę pokrzywdzonej, iż oskarżony nadużywał alkoholu. Jest to potwierdzone nie tylko z zeznaniami członków najbliższej rodziny pokrzywdzonej tj. T. M. (1) i S. K., ale także z zeznaniami świadków niespokrewnionych ze stronami. Świadek D. Z. zaobserwowała, że oskarżony, który przecież zamieszkiwał w tej samej kamienicy, w której był zakład pracy świadka, miał problemy z alkoholem, nadużywał go. Także świadek R. W., który pracował razem z J. W. (1) zeznał w postępowaniu przygotowawczym, że oskarżony od kilku lat popijał alkohol, że nawet brał dni wolne w pracy dlatego, że dzień wcześniej za dużo wypił. Przede wszystkim jednak sam oskarżony wyjaśniał, iż pił wtedy dużo.

O nadużywaniu alkoholu przez oskarżonego mówi w swoich zeznaniach także świadek M. H. (1). Podkreślić należy jednak, iż świadek M. H. nie utrzymywała żadnych kontaktów z oskarżonym, znała go jedynie z czasów dzieciństwa, kiedy mieli ze sobą częsty kontakt, a o problemie alkoholowym wiedziała tylko ze słyszenia od swojej matki, która z kolei swoją wiedzę czerpała z opowiadań matki oskarżonego. Z opowiadań tych wynikać miało, iż także konkubina oskarżonego nadużywała alkoholu. Tej okoliczności jednak nikt inny nie wskazuje. Sam oskarżony nie wymieniał nadużywania alkoholu przez konkubinę, wśród wskazywanych przez siebie wielu zastrzeżeń jakie miał pod adresem swojej partnerki.

Sąd dał natomiast wiarę świadkowi J. P. (1), że nie wie, czy oskarżony nadużywał alkoholu, albowiem mimo, iż był szwagrem oskarżonego i pracowali w jednym zakładzie, to nie utrzymywał z oskarżonym, poza uroczystościami rodzinnymi, żadnych kontaktów. Potwierdziła ten fakt świadek J. P. (2), która zeznała, że nie utrzymywała kontaktów z bratem i jego konkubiną poza uroczystościami rodzinnymi.

Pokrzywdzona J. K. (1) dość niekonsekwentnie podawała jedynie datę, od kiedy zaczęła obawiać się gróźb wypowiedzianych przez oskarżonego. Początkowo wskazywała, że groźby, które oskarżony wypowiadał od kilku lat wzbudzały w niej poczucie zagrożenia. Następnie zapytana o początek swojej obawy podawała, że gróźb zaczęła się obawiać od początku 2015r., bo oskarżony był coraz częściej pijany i coraz częściej powtarzał groźby. Ostatecznie zaś stwierdziła, że gróźb zaczęła się obawiać dopiero od czerwca - lipca 2015r, że wcześniej traktowała je jako gadanie nietrzeźwego człowieka.

Sąd ustalając stan faktyczny przyjął tę ostatnią podawaną przez J. K. wersję uznając, że dopiero w lipcu 2015r. pokrzywdzona zaczęła się ich obawiać. Po pierwsze dlatego, że sama pokrzywdzona już podczas jednego z pierwszych przesłuchań wskazywała, że przełom nastąpił właśnie około miesiąca przed zdarzeniem z dnia 3 sierpnia, kiedy doszło do kłótni po scenach zazdrości oskarżonego o kolegę pokrzywdzonej. Ponadto to wówczas zaczęła szerzej informować rodzinę o tych groźbach, czego przejawem było włączenie trybu głośnomówiącego w telefonie, by członkowie rodziny usłyszeli jak oskarżony jej grozi. To w lipcu także prosiła córkę, aby ta wyszła po nią na przystanek. Potwierdzeniem, że w lipcu pokrzywdzona zaczęła bać się oskarżonego są także zeznania świadków T. M. (1), która podawała, że to właśnie w lipcu J. K. zaczęła się obawiać gróźb ze strony oskarżonego, że widziała to po jej zachowaniu, że wcześniej te groźby lekceważyła. Podawała, że kiedy jej córce kończył się urlop to na myśl, że ma wrócić do domu, była nerwowa, trzęsły jej się ręce.

Ostatecznym argumentem przemawiającym za tym, że dopiero w lipcu pokrzywdzona zaczęła się obawiać gróźb oskarżonego jest fakt, że to właśnie wówczas zażądała od niego by się wyprowadził. Zasluguje bowiem na wiarę zeznania pokrzywdzonej, że wyraziła takie żądanie, by oskarżony wyprowadził się z jej mieszkania. Potwierdzają to bowiem zeznania świadka M. H. (1), kuzynki J. W. (1). M. H. podawała, że dwa dni przed zdarzeniem z 3 sierpnia spotkała oskarżonego, który był w bardzo złym stanie psychicznym i użalał się, że jego partnerka wyrzuciła go z domu, że nie ma gdzie się podziać i na stare lata będzie mieszkał pod mostem. Ze względu na powyższe sąd jako niewiarygodne potraktował twierdzenia oskarżonego, że nie pamięta żeby go proszono, by się wyprowadził z domu.



Sąd uznał za wiarygodne dowody z dokumentów ujawnione na rozprawie, gdyż z jednej strony żadna ze stron ich nie kwestionowała, a z drugiej strony nie były sprzeczne z osobowymi źródłami dowodowymi.

Również opinie biegłych psychologiczna i psychiatryczna i opinie biegłych lekarzy z zakresu medycyny sądowej Sąd ocenił jako wiarygodne. Są one bowiem pełne i jasne i nie budzą wątpliwości, co do wynikających z nich wniosków. Udzielają one odpowiedzi na wszystkie postawione pytania zgodnie z zakresem wiedzy specjalistycznej i udostępnionym materiałem dowodowym.

Jak wynika z opinii biegłych psychiatrów T. N. i P. Ś. oraz biegłego psychologa T. M. (3) funkcje ośrodkowego układu nerwowego u oskarżonego nie są zaburzone. Nie ma też, zdaniem biegłych psychiatrów, żadnych przesłanek aby twierdzić, że oskarżony ma zaburzenia pamięci. Biegli podkreślali, że takie określenia potoczne, jak to, że ktoś nie pamięta nazwisk, czy twarzy, to są zjawiska nie natury medycznej, tylko właśnie potocznej, i wyłącznie w świadomości oskarżonego, w obliczu sprawy karnej, mogą nabrać wydźwięku patologii. Podnosili także, iż w przypadku oskarżonego trzeba mieć też na uwadze, że jest osobą uzależnioną od alkoholu i to może zaburzać jego pamięć. Wykluczyli także by zażywanie przez oskarżonego leku O. miało jakikolwiek wpływ na ich ocenę stanu psychicznego oskarżonego in tempore criminis. Biegli psychiatrzy wykluczyli także u oskarżonego jakąkolwiek chorobę psychiczną, w tym także zespół (...), szczególnie i przekonująco wyjaśniając na czym polega zazdrość osoby uzależnionej od alkoholu o partnera życiowego od choroby psychicznej pod postacią zespołu (...).

Odnosząc się do stanu świadomości sprawcy i jego zamiaru nie należy zapominać o tym, iż, jak wynika z opinii biegłych psychiatrów i psychologa, mamy do czynienia z człowiekiem o sprawności umysłowej mieszczącej się w normie intelektualnej. Oskarżony ma zatem potencjał intelektualny do przewidywania konsekwencji swoich zachowań.

Biorąc pod uwagę powyższe ustalenia Sąd uznał, że można J. W. (1) postawić zarzut winy co do zarzucanych mu czynów, gdyż w tych warunkach jakie istniały mógł zachować się zgodnie z nakazem normy prawnej. W rozpoznawanej sprawie nie ma okoliczności, które wskazywałyby na istnienie szczególnej sytuacji motywacyjnej, która wyłączałaby winę sprawcy.

Czyny oskarżonego popełnione był umyślnie z zamiarem bezpośrednim. J. W. (1) wiedział, że dokonuje czynów zabronionych i chciał ich dokonać. Zdawał sobie sprawę z własnych zachowań podjętych w stosunku do J. K. (1), tego, że początkowo jednokrotnie groził jej oblanie kwasem oraz wielokrotnie groził jaj pozbawieniem życia, a następnie próbował groźbę zrealizować ugodziwszy ją kilkakrotnie nożem.

Nie ulega również wątpliwości to, że J. W. (1) miał świadomość i wiedzę w zakresie charakteru użytego przedmiotu, jego niebezpieczeństwa, a przez to skutków, jakie może wywołać zadając pokrzywdzonej ciosy nożem. Czyniąc to chciał doprowadzić do śmierci pokrzywdzonej. Z całą pewnością miał świadomość, że zadanie ciosu nożem innej osobie może skutek taki wywołać, gdyż jest to wiedza o charakterze podstawowym, powszechnie wiadomym. Wynika to jednak nie tylko z rodzaju użytego narzędzia, ale również motywu jaki miał oskarżony, który był rozżalony faktem, że jest przez konkubinę wyrzucany z domu na bruk.

Zamiar bezpośredni zabójstwa zachodzi wtedy, gdy sprawca chce spowodować skutek w postaci śmierci człowieka zarówno w takiej sytuacji, gdy skutek ten uświadamia sobie jako konieczny, jak i tylko możliwy, ale chce go osiągnąć. Zamiar ewentualny zabójstwa istnieje wtedy, gdy sprawca ma świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, czyli nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła.

W orzecznictwie wyraźnie akcentuje się konieczność całościowej oceny elementów przedmiotowych i podmiotowych, takich jak choćby: rodzaj narzędzia, jego charakter, wielkość ostrza, miejsce uszkodzenia ciała z perspektywy jego istoty dla organów ludzkich, ilość ciosów, siła z jaką były zadane, faktyczne niebezpieczeństwo dla życia pokrzywdzonego, realność śmierci, tło zajścia, motywacja działania sprawcy, jego stosunek do pokrzywdzonego,

osobowość i charakter sprawcy, tryb życia, zachowanie przed i po zdarzeniu, możliwość swobodnego zadania ciosów, reakcja po ich zadaniu, wypowiedane słowa, itp.

W rozpoznawanej sprawie w pierwszej kolejności należy podkreślić, iż oskarżony J. W. (1) posługiwał się nożem. Jest to z całą pewnością niebezpieczny przedmiot, którym stosunkowo łatwo spowodować bardzo poważne skutki, istotne rany i obrażenia ciała, a w konsekwencji śmierć człowieka. Oczywiście jest, że taka wiedza i świadomość jest powszechna. Nie wymaga ona żadnych skomplikowanych procesów myślowych, wiedzy specjalistycznej, wysokiego poziomu intelektualnego itp. Jest to kwestia oczywista, powszechnie wiadoma. Zadając człowiekowi cios nożem praktycznie w każdej sytuacji należy liczyć się i przewidywać, że może to spowodować jego śmierć. Przedmiotowy nóż miał stosunkowo długie, ponad 11 centymetrowe ostrze. Charakter narzędzia, jak i ogólnie niebezpieczne cechy tego przedmiotu zdecydowanie przemawiają za przyjęciem, że oskarżony działał z zamiarem zabicia J. K. (1). Podkreślić należy, iż oskarżony całkowicie świadomie wziął ze sobą nóż wychodząc z domu. Świadomie także zaczął się w oczekiwaniu na pokrzywdzoną pod schodami klatki schodowej.

J. W. (1) zadał co prawda ciosy z mierną siłą, a zadane rany nie zagrażały życiu pokrzywdzonej, jednak było tych ciosów pięć, zanim pokrzywdzonej udało się wyrwać.

O istnieniu po stronie oskarżonego zamiaru bezpośredniego zabicia J. K. (1) świadczy również miejsce zadania ciosu. W klatce piersiowej bowiem znajdują się ważne dla życia ludzkiego organy. Nie ulega wątpliwości, że zadając ciosy m.in. w to miejsce, oskarżony chciał spowodowania śmierci pokrzywdzonej. Oceny tej nie podważa fakt, że oskarżony zadanymi ciosami nie spowodował ciężkich obrażeń, obrażeń zagrażających życiu, gdyż jak już wyżej wskazano, pokrzywdzonej udało się uciec, czym uniemożliwiła oskarżonemu dalszą realizację zamiaru.

Podkreślić należy, iż po zdarzeniu oskarżony udał się spożywać alkohol, nie udzielając konkubinie jakiegokolwiek pomocy, nie próbując w jakikolwiek sposób zminimalizować swoim zachowaniem ewentualnego skutku w postaci śmierci, nie wiedząc przecież jakie rany spowodował. To także przemawia za uznaniem, że oskarżony chciał śmierci swej ofiary.

Najdobitniej jednak o takim bezpośrednim zamiarze zabójstwa świadczą wypowiedzi oskarżonego, po zatrzymaniu przez policję. Podniesione wyżej elementy i okoliczności odnoszące się zarówno do sfery przedmiotowej, jak i podmiotowej dają obraz tego, iż oskarżony działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. K. (1).

Reasumując przekonuje o zamiarze bezpośrednim zabójstwa rodzaj użytego przedmiotu, jego cechy charakterystyczne, jak również miejsce zadania niektórych ciosów, wzięcie ze sobą noża po to właśnie, aby wykorzystać go w celu dokonania zabójstwa, wzmożoną reaktywność emocjonalną oskarżonego, mogącą prowadzić w stanach intoksykacji alkoholowej, a działanie nastąpiło pod wpływem alkoholu, do zachowań agresywnych. Oskarżony chciał zabić, bo miał żal do pokrzywdzonej, m.in. o to, że wyrzuciła go z domu, swojego celu nie zrealizował, bo pokrzywdzonej udało się wyrwać i uciec, spowodował u niej jednak obrażenia szczegółowo opisane w stanie faktycznym. Takim zachowaniem oskarżony wyczerpał dyspozycję art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk i art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Mając na względzie dokonane przez Sąd ustalenia faktyczne oskarżonego J. W. (1) należy także uznać za winnego tego, że w okresie od lipca do 1 sierpnia 2015r. w Ł. w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru groził konkubinie J. K. (1) pozbawieniem życia, oblaniem kwasem, przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę ich spełnienia, czym oskarżony wypełnił dyspozycję art. 190 § 1 kk w zw. z art. 12 kk.

Określone w art. 190 § 1 k.k. przestępstwo groźby karalnej godzi w wolność człowieka w sferze psychicznej (wolność od strachu, zastraszenia). Jego treścią jest zagrożenie innej osobie popełnieniem przestępstwa (zbrodni lub występku) na jej szkodę lub szkodę osoby najbliższej. Dla bytu przestępstwa groźby karalnej nie jest istotny rodzaj przestępstwa, którego popełnieniem sprawca grozi ani cel, w jakim to czyni, a nawet rzeczywisty zamiar spełnienia groźby. Warunkiem przestępności czynu jest, aby groźba wzbudzała uzasadnioną obawę, że będzie spełniona. Decydować więc

będą przesłanki odwołujące się do okoliczności i sposobu wyrażenia groźby, które mogą uzasadniać realną obawę, iż będzie spełniona.

W przedmiotowej sprawie oskarżony J. W. (1) wielokrotnie groził J. K. (1) pozbawieniem jej życia, ponadto raz oskarżony groził, iż obleje pokrzywdzoną kwasem, co niewątpliwie spowodowałoby co najmniej obrażenia jej ciała. Groźby te oskarżony przekazywał zarówno bezpośrednio, jak też telefonicznie. Nasilenie się tych zachowań oskarżonego spowodowało, iż pokrzywdzona obawiała się tych gróźb. Była przekonana, iż oskarżony może je zrealizować i uznać należy, że w realiach niniejszej sprawy była to obawa uzasadniona. Tym bardziej, iż oskarżony ostatecznie przystąpił do zrealizowania swych gróźb usiłując zabić J. K. (1).

Mając na względzie powyższe kwestie oraz zważając, aby dolegliwość nie przekroczyła stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze jakie kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa Sąd wymierzył J. W. (1) za czyn przypisany oskarżonemu w pkt. 1 wyroku karę 3 miesięcy pozbawienia wolności, za czyn przypisany w pkt. 2 wyroku karę 8 lat pozbawienia wolności

Wymierzając karę za zbrodnię usiłowania zabójstwa Sąd na niekorzyść oskarżonego poczytał wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, który narusza najwyższe dobra człowieka, a mianowicie życie, okoliczności popełnienia przestępstwa na szkodę osoby najbliższej dla oskarżonego – jego partnerki życiowej, z którą spędził 18 lat życia, zaplanowanie przestępczego działania, zasadniczo brak racjonalnych powodów do tego typu postępowania, dokonanie go po spożyciu alkoholu, a także spowodowanie obrażeń ciała.

Na korzyść oskarżonego Sąd zaliczył z kolei fakt, iż nie nastąpił nieodwracalny skutek w postaci śmierci pokrzywdzonej, a obrażenia przez nią odniesione nie były ciężkie

Przy wymiarze kary za groźenie pokrzywdzonej Sąd uznał, że stopień społecznej szkodliwości czynów nie jest znaczny, na korzyść oskarżonego Sąd uwzględnił dość krótki okres, bo około miesięczny, istnienia obawy u pokrzywdzonej. Na jego niekorzyść z kolei przemawia fakt działania w stanie nietrzeźwości

Na niekorzyść oskarżonego świadczy fakt, że dopuścił się obu przedmiotowych czynów umyślnie w zamiarze bezpośrednim.

Sąd zaliczył na korzyść oskarżonego dotychczasową niekaralność, dobrą opinię, jaką oskarżony cieszył się wśród członków rodziny pokrzywdzonej i jej samej oraz sąsiadów wówczas kiedy był trzeźwy, a także dobrą opinię jaką cieszył się wśród kolegów z pracy.

Zdaniem Sądu mimo ogromnego nagromadzenia okoliczności obciążających wystarczająca dla osiągnięcia celów kary będzie kara najniższa przewidziana za zbrodnię usiłowania zabójstwa tj. 8 lat pozbawienia wolności. Jednocześnie wymierzając karę łączną pozbawienia wolności Sąd posłużył się zasadą pełnej absorpcji mając na względzie bliski związek czasowy obu czynów i tożsamość osoby pokrzywdzonej.

Na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeczono przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża, albowiem stanowił on przedmiot służący do popełnienia przestępstwa.

Na podstawie art. 63 § 1 kk Sąd zaliczył oskarżonemu na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okres tymczasowego aresztowania od dnia 3 sierpnia 2015 roku.

Na wniosek obrońcy oskarżonego na podstawie § 14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5 oraz § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163 poz. 1348 ) Sąd zasądził na rzecz adwokata D. K. kwotę (...) tytułem zwrotu kosztów obrony z urzędu, uwzględniając charakter sprawy i ilość terminów.

W oparciu o art. 624 § 1 kpk Sąd zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych uznając, że ich uiszczenie byłoby dla niego zbyt uciążliwe ze względu na brak dochodów i majątku oraz orzeczoną kilkuletnią bezwzględną karę pozbawienia wolności.